

# Nowiny Raciborskie.

## Sprawa żydowska.

Żyli pruscy wzięli sobie bardzo do serca przemówienie ministra sprawiedliwości Schöstedta w sejmie pruskim, który powiedział, że żydów w urzędach nie cierpią wcale i że ich do tych urzędów, np. przykład w regencji, w wojsku itd., wcale nie przypuszczają. Jedynie w sądownictwie odgrywają żydzi rolę i dla tego powinni radzić się, że przynajmniej coś mają. Minister powiedział więc przez to żydom, że ich nie uważa za obywateli, równych obywatelom innym. Pestepowcy, przyjaciele żydów, którzy między swymi postami mają także żydów, zaprotestowali przeciw temu zapatrzywaniu ministra, dowodząc, że minister, nazwawający się ministrem sprawiedliwości, zasługuje na nazwę ministra niesprawiedliwości, bo inaczej powinien wiedzieć, że w państwie niemieckiem podług konstytucji jest każdy obywatel w obec praw równy, a więc i żyd powinien mieć te same prawa, co chrześcianin. Pestepowcy jednak poparcia nie znaleźli. Postowie chrześcianscy dowiedzieli, że żydzi nie są ani Niemcami, choć po niemiecku mówią, ani nie są na własnej ziemi. Dzieje im się już i tak dobrze, bo wolno im się zajmować handlem i przemysłem i robić majątki na chrześcianach. To żydów ogromnie rozboryczyło i postanowili się publicznie bronić. Protestują więc we wszystkich większych gminach, urządzają zebrania i tam wylewają tą na niepradlnością tego świata.

Na wielkim zebraniu w Berlinie mówił uznany adwokat żydowski, Jaffe, tak:

„Nie chcę mówić o krwi, przeslanej przez żydów na wszystkich polach bitew tak hojnie (!). Zwrócił tylko uwagę na stanowisko, jakie my żydzi zajmujemy na pruskim wschodzie. Przed prawie 1000 laty przodkowie nasi pod naciukiem prześladowań z zachodu przywędrowali do Polski. Nigdy nie wyparli się sprawy niemieckiej, po niemiecku mówili, mówili niemczyzną w swej frankońskiej i szwabskiej ojczyźnie, kiedy ojcowie niejednego, co nas odniosły od niemczyzny, głęboko jesczce tkwili w

słowiańskim. A kiedy ten tu kraj od Polski odrwaną i przyłączony został do Prus, wtedy to ojcowie nasi przejęli na swoje barki wielką część oświecania narodu. Jeżeli miasta poznańskie stały się głównie warowniami niemczyzną, to właśnie ojcowie nasi spełnili w tym kierunku dobry, a może najlepszy kawał pracy. Tysiącami polonizowali się chrześcianscy Niemcy, żaden żyd tego nie zrobił i nie zerwał związku swego z niemiecką kulturą. Netylko więc stojmy na naszem prawie, ale stojmy też na szacie ziemi, która pomogliśmy znemczyć, a na to dziś głównie kładziemy przykrok. Myśmy więc państwu niemieckiemu do wielkości dopomogli i na taką wdzięczność nie zasłużyliśmy.“ (Brawo!)

Żyd to taki człowiek, który zwykle inaczej myśli, a inaczej mówi. Tą jednak razą pokazał pan Jaffe prawdziwe niefałszowane swoje żydowskie serce. Powiedział majprzód wyraźnie, że żydzi już przed 1000 laty mówili niemczyzną w Polsce, dokąd przywędrowali, podczas gdy niejeden Niemiec i Prusak, który tak dumny jest na swoją niemieckość, był jeszcze Słowianinem. Żydzi przyznają, że prześladowano ich w Niemczech i dla tego przywędrowali do Polski. Tam ich nie prześladowano, a jednak Polakami nie zostali. Widać, że bat niemiecki był im milski, jak swoboda i łaskawość, z jaką ich traktowano w Polsce. Nie dosy, na tem. Pan Jaffe przyznaje, że chociaż żydów i poniewierano, chociaż prześladowano ich tak okrutnie, że ich żywcom palono, to oni jednak ten okrutny bat całowali, bo jak powiada pan Jaffe, ojcowie jego dopomogli do tego, że większe miasta poznańskie są zmieńczone.

Takie postępowanie żydów to niegodne społeczeństwa ludzkiego. Święty Szczepan modli się, gdy go kamieniono, słowami: „Panie odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.“ Jeżeli więc chrześcianin modli się za swych prześladowców, to czyni to, bo mu tak nakazuje jego religia. Człowiek nie zwierzę, więc maściwości znac nie powinien. Jeżeli jednak żydzi niestety nie mącili, ale jesczce na kosz tych Polaków, którzy jak najlepsi opiekunowie przygarnęli ich

to czelo orszaku; kręwni, przyjaciele, w szatach białych, spęsili po dwoi chustami krocza w pełnej odległości za ciałem.

Orszak zbliża się powoli. Sępy znają go dobrze i dojrzawszy, trzepią skrzydłami, wyciągają szyje, dzobią balustradę i w sposób ohydny zdradzają swą pożądliwą żarłocznosć. Tragarze otwierają podwoje żelazne, wychodzące na platformę. Niosą trumnę do przedziałki, w której nieboszczek ma spocząć, wykonują pewne obrządki, wymawiają pewne słowa, poczem kładą ciało, zupełnie nagie, w jego właściwej przedziałce, czyli kosz i wychodzą z trumną i całunem.

Skoro tylko drzwi się zamkną, sępy ruszą się na trupa. Z niedaszoną żarłocznoszą szarpa go, tłoczą się jeden przed drugim, trzepią skrzydłami, pastwią się nad swą ofiarą.

W krótkim bardzo czasie snika skóra, muszki i żyły pozostaje sam tylko szkielet, wobec którego sępy są bezsilne.

W dwa tygodnie potem wracają ci sami tragarze z żelaznymi hakami, w rękawicach, bierą szkielet, odmawiają nad nim uświecone wyrazy i ruszają go do studni środkowej, z której nigdy już wyjść nie ma.

O pięć lub sześć mil od świętej Pagody istniała kolonia Parsów, złożona z röników i drobnych kupców.

Mieszkali tam od czasów niepamiętnych i wioskę swą zdołali przekształcić w istny raj.

Ich potężni sąsiadzi, brahmani, dopomagali

do siebie, odwiedzali im się w ten sposób, że aszerzyli mowę swych prześladowców i z tem się jesczce uczyli, to shańbili swą godność ludzką i dalić się nie powinni, że inne narody nimi gardzą. Przyjaciel, który zdradza swego najlepszego opiekuna i chwali się jesczce, że go zdradził, nie zasługuje, aby go brano na serio i traktowano, jako równego sobie.

Polacy byli za dobrymi, że żydów przygarnęli do siebie, bo oni do dnia tych, którzy w swych gazetach dopomogli i dopomagają hukatystem walcząc Polaków, a w tej walce przewyższają nawet najzjadliwszych Niemców.

## Stosunki kolej górnośląskich w sejmie pruskim.

Przy rozprawach o kolejach państwowych zabrał głos poseł górnouśląski adwokat Faltry z Wielkich Strzelec i powiedział mniej więcej tak:

„I ja obok innych posłów muszę się poskarzyć na zarząd kolej państowych, że życzeni i próby ludności górnośląskiej nie uwzględniały w ten sposób, jakby się to należało i jak by być powinno. Że rolnictwo jest w bledzie o tem nikt nie wątpi. Uznali to zapewne wszyscy posłowie sejmowi, a także i ministrowie. Rząd często zauważał, że pragnie rolnictwu dopomóż, o ile to w jego mocy, ale że panowie rölicy powinni sobie równocześnie także dopomagać tak zwany małymi środkami, a rząd tą ich pracę pragnie otoczyć swą opieką. Tak oto mówi rząd, ale ta jego pomoc w rzeczywistości wygląda nierzadko inaczej, jak w słowie.

W mym okręgu wyborczym pęczynsko-rybnickim założyło mniej więcej 25 posiadzicieli spółkę mleczarską, aby swoje wyroby mleczarskie wysyłać do obwodu przemysłowego i przez to lepiej zarabiać. Jeżeli rząd chwali się, że mniejszym rönikom dobrze życzy, natenczas winien był dla tej mleczarni wszystko robić, aby jej interesa ułatwiać. Ale co się dzieje? Do Katowic jadą jadą mleko rano o 9.27, po-

im zawsze dziennie, mimo różnicy wiary.

Dopóki brahmani zamierzali świętą Pagodę, dzięki ich sąsiadztwu, kolonia Parsów była kwitnąca.

Ale po rozproszeniu się Punditów i Gwembrowie zmnieszyli się liczebnie; przetrwało w nich jednak przywiązanie do ziemi rodzonej, silniejsze, że w pobliżu była Wieża Milczenia, czyli Dakme.

Sterczęta ona samotnie wśród dżungli o jakie dwadzieścia kilometrów od miejscowości Parsów. Rzadko bardzo przynoszono tam trupa jakiego wyznawcy. Była to grata nielada dla sępów, które z przyzwyczajenia zapewne obrątuły swą staję siedzibę. Ztąd wylatywały wokół celu poszukiwania padliny — bawolu zdechłego z głodu lub też jakiej pomniejszej zdobyczy. Słownem wejazd zgłodniałe drapieżniki otaczały tą Dakme, będącą ich Obozowiskiem Nędzy.

Owego poranka sępy objawiały żywe wzruszenie na widok liczniego orszaku, zmierzającego ku opuszczonej Dakmie.

Orszak końy szybko się zbliżały.

Konie stanęły o dwadzieścia kroków od Dakmy. Przed jeźdźcami na siodłach przytroczone były ciała, jakby tłomaki. Spuszczono je. Tych ciał było cztery — trzy duże i jedno małe. Uciechyły to sępy zgłodniałe, bo choć nie umiały liczyć po ludzku, spostrzegły, że żer będzie obfitły.

Tragarze nie byli przywdziani w biszne ana-

## Dusiciele w Bengalu.

(Ciąg dalszy.)

Ta okrągła platforma podzielona jest na siedmdziesiąt dwa przedziały trzema rzędami, jakby szprychami olbrzymiego koła.

Każdy z tych przedziałów, głębokości dwudziestu centymetrów zaledwie, służy do przechowywania trupa, dopóki ten nie stanie się zupełniem szkieletem.

Trawałoby to zapewne bardzo długo, gdyby całe legiony sępów w przeciągu paru godzin nie podejmowały się tej pracy zdrowotnej.

Dodać należy, iż liczby 3 i 72 są święte: pierwsza przedstawia trzy zasady Zoroastra, druga liczbę rozdziałów Yancy, jednego z oddziałów Zenda-Westy.

Na zakończenie tego opisu, niezbędnego do dalszej opowieści, dodajemy, że okrągła platforma okolona jest balustradą wysokości pięciu metrów, zasłaniającą ten wewnętrzny widok.

Na tej balustradzie obsiadają niezählone sępy — zwykli goście tych żałobnych wieżyc. Wsiadają tam godzinami całe, w promieniach palącego słońca, czatując na przybytek konwoju, idącego zawsze w tym samym porządku.

Najprzód niesione bywa ciało, owinięte w białą plachtę, złożone w trumnie żelaznej, potem krocza tragarze, także w bieli — stanowi-

winną się je zatem wysyłać do Świętochłowic pociągiem, odchodzący tam o 9.58, tak, aby mogło być na miejscu o 10 min. 6. Tymczasem zarząd kolejowy zamiast tym pociągiem wysyła mleko dopiero około 1 po południu. Spółka robiła kilkakrotnie zażalenia do zarządu kolejowego w Katowicach, poszła w końcu aż do ministra, gdy nie pomagało, ale co minister odpowiada? Oto, że pociąg zbyt jest przeciążony i innaczej mleka wysyłać nie można. W górnnych miesiącach mleko, gdy za dugo stoi na dworcu, kwaśnieje i spółka mała straty w jednym roku 12000 marek. Jeżeli się zważy, że i robotnik na Górnym Śląsku jest droższy, jak gdzieindziej, to mamy przyjrzeć do tego przedkonania, że spółka ta przy takich stratach nie tylko nie może się rozwijać, ale musi zbankrutować. Jeśli rząd radzi w tak pięknych słowach w tych ciężkich dla rólnictwa czasach łączyć i popierać się wzajemnie, jeśli dalej powiada, że sam dopomagać będzie, to niewiada, co sadzić, gdy się widzi, jak właściwie z winy rządu spółka bankrutować musi. Były czas, ażeby pięknym słowem towarzyszyły też czyny, tem wliczając, że kolej wszystkiego dokazać może, jeśli ma tylko po temu szczera chęć i wolę.

A teraz druga sprawa. Na torze z Opola do Bytomia obiegają tylko 4 pociągi dzienne. Połączenie więc korzystne nie jest. Jeżeli jednak tak jest, to rząd powinien z dwóch ziego wybrać mniejsza złe, to znaczy, powinien publiczności przy tem lichen połączeniu zrobić najmniejsze ułatwienia. Ale co? Od zeszłego roku obiega tam pociąg pospieszny, przejeżdżający przez Wielkie Strzelce. Tak miasto jak i cały powiat wielkopolski prosili, ażeby pociąg pospieszny na tamtejszej stacji przystawał, a gdy to nie pomogło, to prosili, ażeby przynajmniej przyjeżdżając z powrotem w nocy tam przystawały, ale i tej prośbie odmówiono, uszczuplając odmowę tem, że pociąg straciłby w ten sposób charakter pociągu pospiesznego. A więc 70 000 ludzi powiatu nie ma posiadać korzystnego połączenia jedynie dla tego, ażeby czasem nie zamieszkało się z nazwy „pociąg pospieszny”. Muszą na tem cierpieć te liczne fabryki cementu i wapienniki, inne liczne fabryki i jeden z największych handli słoża, które się znajdują w W. Strzelcach. A przecież chodzi tu tylko o 8 minuty różnicy i pociąg nie jedzie w nocy dalej, jak tylko do Katowic. Czemu to w tym razie władze kolejowe nie chcą publiczności uchronić zadość? Mówiąc w tej sprawie osobicie z panem ministrem, obiecać uczynić, co możliwe, ale widać, że dyrekcja kolejowa w Katowicach jest silniejsza od pana ministra, bo wszystko pozostało prywatne. Były rzeczywiście czas, ażeby pan minister kolejowy Górnego Śląska traktował więcej po ojcowisku. Od 8 god. 22 min. z rana do 3 godz. 48 m n. po południu nie mamy w ogóle żadnego pociągu, jadającego

ty urzędowych nasosolarsów, nie szli też, jak tamci, w nastroju poważnym, uroczystym. Ale sąpy nie dbyły o nastroj, ich żarłoczeństwo zwieńczona długim i ciężkim głodem, wzrastała z każdą chwilą.

Nagle rozbrzmiał głos suchy i urągliwy: — Kapitanie „Bez Szelaga” słyszysz mnie? Prawda? Otóż patrz, to jest Wieża Miłczania, ostatnie miejsce spoczynku Parsów po śmierci. Stanie się ona grobem twoim i twoich towarzyszy.

Taka więc tortura, obmyślona przez tego okrutnika dla więźniów. Chciał ich oddać żywemu na pastwę sejmu Dakmy. Z tych dzielnych ludzi miały pozostać bezimienne trupy.

Tylko człowiek Wschodu zdążył obmyśleć i wykonać okrucieństwo podobne.

Nikt w całym orszaku nie oparł się temu. Nikt, nawet ten przedstawiciel rasy białej, ten potwór, Król Srebrny, którego nienawiść i zemsta miały być wreszcie nasycione w sposób okropny!

Oczywiście się wydawało, że już teraz nie na świecie nie zdąży ocalić „Bez Szelaga”, Johna, Maryusza i Patrycego.

Podwoje. Wieża Miłczania się grzytnęła, obrazując się na zardzewiałych zawiasach. Ukazało się potworne wnętrze budynku z nachyloną platformą, ze swymi 72 przedziałkami, ułożonymi w trzech rzędach koliska ze swoją kostnicą, zapełnioną do połowy ludzkimi szczątkami.

(Ciąg dalszy nastąpił.)

na Górnego Śląska. Kto np. przykładow ma jaką sprawę w regencji w Opolu do załatwienia, ten musi czekać aż do wieczora, zanim może ku domowi wyjechać. Proszę więc pana ministra, ażeby postarał się o zmiany na lepsze. Niech mleczarnie doznają lepszej opłaty i nich połączenie kolejowe na Górnym Śląsku będzie lepsze. Tór kolejowy Katowice—Kędzierzyn—Opole jest przeładowany. Obiega na nim dzienno 10–11 pociągów osobowych, z których 6 jest pospiesznych, na torze z Opola do Bytomia nie obiega żaden pociąg pospieszny, chociaż Bytom leży w okolicy czysto przemysłowej, otoczonej naokół kopalniami. Gdyby jeden tor miał mniej pociągów, drugi więcej, jakby się należało, to nie byłoby tego strasznego niezręstwa w Kędzierzynie, gdzie to swego czasu zderzyły się dwa pociągi.

### Sprawa katolicka w Sejmie.

Przy rozprawach nad sprawami oświaty rozpoczęli posłowie katoliccy rozwodząc się nad krzywdami, jakie od czasów kulturamfu do dnia dzisajszego działy się katolikom pod zaborem pruskim.

Pośلت katolicki Dauenberg: „Cieszę się, że posłowie w sejmie z takim uznaniem wyrażali się o katolickich Siostrach Miłosierdzia, ale dziwię się, że pan minister oświaty był tak jakoś ozięty, gdy chwalono zalety miłosierdzia. Zresztą nie dziwić się temu, bo rząd do dzisiaj szego dnia patrzy z ukosa na Katolików i nie ma ochoty, ażeby pozbyć się reszty praw, krzywdzących katolików z czasów kulturamfu. Rząd mieszka się do wykształcenia kleryków po seminarach duchownych, choć wykształcenie kleryków nie należy do rządu, lecz do Kościoła. Najgorzej jednak odczuwają katolicy brak wolności i swobody, wskutek braku zaufania do zakenów. Lud katolicki upatruje właśnie w zakonach najpiękniejszy kwiat życia chrześcijańskiego. Prawo pruskie obchodzi się jednak z nimi, jakby nie miało do nich najmniejszego zaufania, jakby tam mieściły się najgorzej w świecie ludzie. Cóż oni rządowi robili? Stworzyli katolikom pragnie rząd wynieść 6000 marek rocznie zapomogi więcej. Zgodzimy się na to tylko wówczas, gdy rząd przestanie starokatolików uważać za katolików. My z starokatolikami nie mamy nic wspólnego, ani są odstępca Kościoła katolickiego. Tak samo będąc glosowali przeciwko powiększeniu liczb powiatowych inspektorów szkolnych, dopóki rząd nie uwzględni przy obsadzeniu tych pozad inspektorów siona katolickiego duchowieństwa. Bardzo dla nas boleszem, że rząd dąży do tego, ażeby z szkół ludowych zrobić szkołę państwową. Coraz to więcej bowiem mieszka się rząd do wychowania młodzieży, a nawiążając ten wpływ edzeczuć prywatnego do większe ograniczenia nauki religii w szkołach. Katolików traktuje się wogół gorzej, jak protestantów. Podczas obchodu 200-lecia jubileuszu pamiętano o różnych protestanckich zakładach, z katolickich nie otrzymała ani jedna rządowa wsparcia. Gdy minister oświaty znał w Wielkim Księstwie Poznańskim naukę religii w polskim języku, to uczyćał to również bez pozwolenia arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, bo, jak sam przyznał, ks. arcybiskup na takie rozporządzenie nigdy nie byłby się zgodził. (Słuchajcie! Słuchajcie wilejskie posłowie). Były czas, ażeby rząd zmienił uarzenie owe uprzedzenie do wszystkiego co katolickie i oddał katolikom to, co im słusznie przynależy.”

Minister oświaty Studt: „Muszę zaprotestować energicznie przeciwko zarzutowi, jakoby katolików gorzej traktowały, jak protestantów. Pragnę przyznać chętnie katolikom wszystko, co im się podług prawa należy i zapewniam panów, że Kościół katolicki dobrze na tem wyjdzie. Sprawę z zaprowadzeniem niemieckiej nauki religii w Poznaniu przedstawiłem mówca jednak fałszywie. Nie ja wydałem odneśne rozporządzenie, ale prezes regencji w Poznaniu, a on był na pierwote tam z m u s z o n y, a następnie uprawniony na podstawie starego rozporządzenia naczelnego prezesa, w którym nie zaznaczono, ażeby ks. arcybiskupowi o tem donosić. Pomimo te na życzenie ks. arcybiskupu powiadomiłem go nie tylko o odnośnym rozporządzeniu, lecz przytoczyłem nawet powody wydanego rozporządzenia. Sadzę, że to wystarczy dla sprawie-

dilwienia postępowania w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego w nauce religii. Mówca poprzedni użalał się na rząd, że zakony nie cierpi, a nie wspomniał wcale o tem, jak bardzo te zakony katolickie w Prusach się rozwinięły. Przed wydaniem prawa przeciw zakonem było w Prusach 940 klasztorów, w roku 1900 już 1527. Od roku 1842 do 1900 powiększyła się liczba zakonników z 8000 na 22000. W jednym jedynym roku 1900 powiaty 84 nowe klasztory a 54 odnowiły zakony. Życzę Kościółowi katolickiemu nadzieję przewidzianego rozwoju na polu miłości bliźniego i kościołnej społeczności. Zaznaczam to ujawniłem dobrze, ażebyście panowie nabraли przekonania, że Kościół ma pod Prusakiem poniekąd lepiej, jak w zupełnie katolickich krajobrazach. Rząd nie będzie robił trudności rozwojowi życia katolickiego, a tam, gdzie zachodzi jakas nieprawiedliwość, postara się o naprawę złego.

Polak ks. prałat Stichel: „Gdyby to p. minister katolikom polskim takie pocieszające słowa powiedział jak niemieckim. My Polacy pod resztami dawnego kulturamfu mamy najwięcej cierpieć. Niby to mamy pozwolenie na prywatne udzielanie polskiej nauki religii, ale najpierw taka prywatna nauka nigdy nie wyróżnia szkoły, jakiej narobi niemiecka nauka religii w szkole, następnie, niech się kto przedmie takiej prywatnej nauki, to zaraz wierz, tam jakas agitacja i zdarzyło się nawet, że pewna panią za bezpłatne uczenie nauki religii w polskim języku skazała na więzienie. Takie postępowanie nie może chyba dowodzić, że w Prusach mają katolicy lepiej, jak w innych krajach. Postępowanie z dziećmi polskimi w Poznaniu jest również dowodem niesprawiedliwości. Czy się potem można dziwić, że Polacy urządzą wielkie zebrania, w których protestują przeciw pojęciu rządu i rozbudzają sumienie katolików i polskie? Udzielanie nauki religii w niemieckim języku dzieciom polskim dla szerzenia niemieckiego języka jest nieprawne, bo nauka religii to nie nauka celem kształcania języka; wiera katolicka, czy ona wykładana jest w języku polskim czy niemieckim, jest ta sama, tylko z ta różnicą, że poczucie religijne nie przy użyciu obcego języka zauważa się i zauważa. (Wielka prawda! Wolię powiedzieć, że z poważkiem ojcem polskim). Pastuszek pewien polski, odmawiając Ojczenia naszego państwa niemieckiego, stojąc o, z czapką na głowę, gdy jednak to samo Ojczestwo zaczyna odmawiać popolsku, natencja zdaje się zapałkę, uklaki i pobożnie przeżegała się. Czy ten przykład nie wystarcza? Jeśli katolicy, popierani przez rząd, pragnęli rzeczywiście szerzyć katolickie-religijne interesy, to mieli roboty dosyć w niemieckich okolicach, ale im chodzi o szerzenie niemieckiego, bo wtedy łatwiej protestantów. W pewnym poznańskim lazarecie wzywano katolików, ażeby brali udział w ewangelickiemu nabożeństwie. Takich przykładów mógłby być wiele, hakały jednak dowód na swoje twierdzenia nie mają. Jeśli Polacy z roku na rok wytaczają te same skargi, to jedynie dla tego, że stosunki nie poprawiły się i my tak dugo nie przestaliśmy powracać z naszymi skargami, dopóki nie wrótni nam się prawo, jakim nam skasowane przynależało.”

Konservatywista hr. Limburg-Stirum: „Nie jestem za tem, ażeby kościółne prawa katolików niemieckich poddawać rewizji na pisanie, ale tem samem nie chcę powiedzieć, jakim nie był za tem, ażeby życzeniom katolików niemieckich uczynić żadność. Spodziewam się, że i na tej drodze dojdziemy z partią centrum do zadawalających rezultatów. Uznamy patryotyczne uczucie katolików niemieckich i to nam ułatwia pracę w kierunku zgody z katolikami niemieckimi na polu religijnem. Z Polskimi zaś szedzie nie dojdzie, bo w nich Polak a katolik to jedno. Królewskich pryszczeń o szanowaniu praw polskiego społeczeństwa nie można już dla tego się trzymać, że Polacy nie postępują sobie tak, ażeby można zapewnić przypuszczyć, że się od kraju pruskiego kiedyś oderwać nie będą chcieli. Obecnej polityki przeciwko Polakom porucić nie możemy. (Za czasów wielkiego przymierzycy niemieckich katolików Windthorata uważano partyę

niemieckie testanci nisch. Obniemieckie nazywają konserwatywów katolicków wielki przymierzycy niemieckie drudze. na Górem gwieli glici sōwac z stów

C

urodziny którzy gazznac i dôlegnie więcej czerwów sługują dla do potępiania ka niczego cieć św. w czasie lewa nali nad werośn mentowic. A gassy t. Przypo najlepje jest sta. W kontach, rządy cy nam i tym z rządu z pieczę znalaźwie, e obecnych, szeni liści, du w w frakie, które liczy da o wniosliści i że celu mu d najwi bravo taków zwrotu franc zatrzymywanie katolików z zasady, zaś socjalistyczne te w postęznie. ■ wiskonji przy mierów tykach utra. Prencus

niemieckich katolików za wrogą państwu i protestaci nie rządzili się sprawiedliwością w obecnych. Obecnie jednak, gdy partya katolików niemieckich popiera rząd jak może, tak że ja nazywają partią rządową, stało się inaczej. Konserwatyści, najwiękscy dawniej nieprzyjaciele katolików niemieckich, dali chwałę ich za ich wielki patriotyzm dla ojczysty niemieckiej. Wszystko to dzieje się dla tego, że konserwatyści przyznają, iż jest wielka część katolików niemieckich, która dąży do zniemezienia Polaków. Jesteśmy równocześnie zachęta dla katolików niemieckich, aby postępowali dalej na tej drodze. Gdyby katolicy niemieccy na Górnym Śląsku wszyscy z tym głosem poszli i jawnie się wzięli do germanizacji, to by mogli sobie zadawać poważniejsze czterech co najmniej posłów socjalistycznych. Red.)

## Co tam słychać w świecie.

Ojciec święty z okazji swych 91letnich urodzin przyjmował kardynałów i prałatów, którzy mu składali swoje życzenia. Ojciec św. zaznaczył, że Bóg sprawił, iż sterany wielkiem i dolegliwością, nie upadł pod brzemieniem trudności, które czynią Kościółowi coraz to więcej z różnorodnych stresów. Nierozumem i oszczerstwami i innymi niecynamy środkami posługuje się przeciwko Kościółowi, który jedynie dla dobra ludzkości pracuje. Ojciec święty potępiał sekty, które dążą do sniszczenia katolickich urszadek. Nie obawia się niczego dla Kościoła, który jest silny. Ojciec św. uważa jedność katolików świata całego w czasie Kościoła i Jego namiestnika, ubolewa nad zaślepieniem drugich i z goryczą myśli nad tem, co to ma być z pokoleniami, które wzrosną w tych zasadach. Ojciec św. zadokumentował na nowo nieprzedawnione prawa Stolicy Apostolskiej, której strażnikiem On jest, gdyż to należy do jego świętych obowiązków. Przypomina też ostatnią encyklikę i zaznacza, że najlepszym środkiem dla dopomagania ludności jest staranie się o egodę wszystkich klas ludności. W końcu wspominał Ojciec św. z uznaniem o tych, którzy z największym poświęceniem sierzą cywilizację chrześcijańską pomiędzy ruganiami i ubolewą, że katolicka Francja, która w tym względzie ma tak wiele zasług, zagrożona jest chwilowo przez tak poważne niebezpieczeństwa.

— Francja. Maseński rząd we Francji znalezł się nagle we wielkich kłopotach i kto wie, czy panowie ministrowie, którzy właśnie obecnie pragną się wskawić nowym kulturkam, znoszą katolickie zakony, nie będą zmuszeni podziękować za swoje urzędy. To socjalisi, najwierniejsi przyjaciele masonskiego rządu wykopali mu detek. Stawili oto wniosek w francuskim parlamencie, aby od spadków, które wynoszą więcej jak milion franków (frank liczy 80 fen.) brał rząd dwie trzecie dla siebie dla ogólnego dobra kraju. Stawiając taki wniosek, zdawało im się, że francuzycy kapitaliści rwańie będą siebie z rozpaczliwą głową i że to będzie wówczas weda na ich młyn w celu pokazania biedniejszemu ludowi, jacy oni mu dobroście. Tymczasem co się dzieje? Otóż najwiękscy milionerzy powiedzieli socjalistom brawo i głosowali za ich wnioskiem, tak, że takowy uzyskał większość. Tajemnica takiego zwrotu rzeczy polega na tem, że kapitaliści francuzycy wiedzą, że jeśli rząd taką ustawę zatwierdzi, to cała Francja, jak duga i szeroka, zerwie się na to nieprawidłowe prawo i zwali nietykko rząd, ale i całe obecne rządy republikańskie, a zaprowadzi cesarstwo. O cesarstwo zaś właśnie wszystkim postem z wyjątkiem socjalistów i radykalów chodzi. Gdyby socjalisi byli się spodziewali takiego obrotu rzeczy, to nigdy w życiu nie byliby takiego prawa postawiali. Ciekawość, co ministrowie teraz zrobią.

— W Paryżu objął nowe swoje stanowisko pesel niemiecki książę Radolin. Złożył on już wizytę prezydentowi francuskiemu i przy tej sposobności powiedział, że cesarz niemiecki kazał mu oświadczenie, że pragnie do końca dobre stosunki z Francją nietylko utrzymać, ale nawet tem więcej zacieśnić. Prezydent Loubet odpowiedział na to, że Francuzi żyją dla cesarza niemieckiego te same

uczuciua, grzecznoscicy, ale swoje za państwa wojskowe nie mają, a oba walc i

Sobota dnia 5-go Ma

miesiąca wywołyany został prąd elektryczny, który Krakowczyka poraził i zabił go na miejscu.

— Płonia. Przed kilku dniami znalezione pod mostem żelaznym pokrywkę od dzbanka, który zaginiony Struk z Płoni miał przy sobie w ostatnim dniu, gdy go widziano.

Zwłok Struka jeszcze dotąd nie znaleziono mimo jak najstarszych poszukiwań. Czeladnik stolarski Grzonka, który mu owege niezczęstnego wieczoru towarzyszył, znajduje się jeszcze ciągle w śledztwie.

— Kędzierzyn. Pierwsze kamienie pod budowę nowego kościoła tu na miejscu zaczajają już dowieźć. Mieszkańcy tutajsi biorą się skwapliwie do pracy. Każdy pragnie wedle sił przyłożyć ręki do budowy godnego przybytku Państkiego. Kto ma furmankę, chętnie bezpieczeństwa jej odstępuję. Gdybyśmy mieli jeszcze mrozy przez pewien czas, natenczas materiał pod budowę Kościoła byłby wnet zwieńziony. Pieniądzy wszystkich na pokrycie kosztów budowy kościoła nie ma jednak jeszcze. Składki dalsze przyjmuje ks. kuratus Wołtropka.

— Z powiatu Kozielskiego. W królewskim lesie pod Kłodnicą zaszło przed kilku dniami kilka smutnych wypadków. Robotnikowi Węglorzowi zmiażdżył pień, spadający z wozu, głowę i zabił go na miejscu. — Przy wyciąganiu pni z gaju złamał sobie ogrodnik Wyrwot nogę. Obaj nieszczęśliwi pochodzili z Kłodnicy.

Przy ścinaniu drzewa spadł pień na konia gospodarza Wawrzynka z Cisowy i zabił go na miejscu.

— W Prudniku na dworcu doszło się świętończy Wieczorek w niewyłomiony dotąd sposób pod kołem wagonu, które go zupełnie zmiażdżyły. Koła przeszły mu przez brzuch, ręce i nogi. Wieczorek pozostawia żonę i czworo niedorosłych dzieci.

— Pyskowice. Burmistrza Gundrum zatrzymał cieśla wskutek ruszenia go paraliżem. Nie ma wielkiej nadziei, aby przywróciły zupełnie do zdrowia.

— Woźniki. Miejscowy kościół farny został zupełnie odnowiony. Ołtarze, kasalnica i stacyje upiększone, kościół cały na świeże po malowany i zewnątrz otynkowany. Do waszyńskiego użycia jak najlepszego materiału, na który złożyły się parafianie w dobrowolnych składkach. Obecnie rozpisali ks. prob. Kiebel siadki na odnowienie kościoła św. Walentego. Najpierw ma być naprawiona licha droga, która prowadzi do tego kościoła, następnie otrzyma kościółek nowe organy.

— W Brzezinie pod Myślowicami zatrzymał się strażnik graniczny Zellner. Samobójstwo jest zagadką. Z pisma, jakie pozostawił, domyśla się jednak, że czyn popełnił w przesłaniu chwilowego obłędu umysłowego.

— Komisja kolonizacyjna w Wielkim Księstwie Poznańskim, której zadaniem jest skupić wieś od szlachty polskiej, kolonizować takie i osadzać na nich chłopów niemieckich, celem lepszego germanizowania prowincji z ludnością polską, reparcelowała już 58 dóbr, na których ma jeszcze 1400 kawałów gruntu do obsadzenia. Tysiąca niemieckich chłopów protestantów już do Księstwa sprowadzono, tysiące ich tam jeszcze napłynie, ale to pewna, że Polaków zgermanizować nie zdołają. Byłoby lepiej, gdyby owe setki milionów marek, w których tkwią także podatki polskiego ludu, obrócono na wspieranie biedy krajowej.

W ekspedycji „Nowin Raciborskich”  
sa do nabycia  
książeczki jubileuszowe,  
z modlitwami odpustowymi z okazji miłośnega lata, rozpisanej przez Ojca świętego, jedno wydanie za 10 fen., z przes. za 13 fen. drugie za 15 „ za 20 „

Przy odbiorze 10 sztuk przesyłka franko tak jednej jak drugiej. Przy odbiorze 20 sztuk pierwsza po 9 fen., druga po 13 fen. i franko.

Agentem poślemy chętnie w k o m i s za wyższym rabatem. Niesprzedane przyjmujemy każdego czasu z powrotem.

Ekspedycja „Nowin Raciborskich”

Za ogłoszenia i reklamy redakcja n i e. odpowiada.

niemieckich katolików za wrogą państwu i protestanci nie rzadzili się sprawiedliwością wobec nich. Obecnie jednak, gdy partia katolików niemieckich popiera rząd jak może, tak że ją nazywają partią rządową, staje się inaczej. Konservatyści, największą dawniej nieprzyjacielem katolików niemieckich, dziś chwalą ich za ich wielki patriotyzm dla ojczyzny niemieckiej. Wszystko to dzieje się dla tego, że konservatyści przynajmniej, iż jest wielka część katolików niemieckich, która dąży do zniemezienia Polaków. Jest to równocześnie zachęta dla katolików niemieckich, aby postępować dalej na tej drodze. Gdyby katolicy niemieccy na Górnym Śląsku wszyscy zatym głosem poszli i jawnie się wznieśli do germanizacji, to by mogli sobie swadlać a lata powinnować z czterech co najmniej powówtów socjalistycznych. Red.)

## Co tam słychać w świecie.

Ojciec święty z okazji swych 91letnich urodzin przyjmował kardynałów i prałatów, którzy mu składali swoje życzenia. Ojciec św. zaznaczył, że Bóg sprawił, iż sterany wiekiem i dolegliwością, nie upadł pod brzemieniem trudności, które czynią Kościołowi coraz to więcej z rozmaitych stron. Nierozumem i oszczerstwami i innymi nieczystymi środkami posługują się przeciwko Kościołowi, który jedynie dla dobra ludzkości pracuje. Ojciec święty potępiał sekty, które dążą do sniszczenia katolickich urzędzeń. Nie obawia się niczego dla Kościoła, który jest silny. Ojciec św. stawi jedność katolików świata całego w cześć Kościoła i Jego namieśnika, ubolewa nad zaślepieniem drugich i z goryczą myśli nad tem, co to ma być z pokoleniem, które warowną w tych zasadach. Ojciec św. zadokumentował na nowo nieprzedawnione prawa Stolicy Apostolskiej, której strażnikiem On jest, gdyż to należy do jego świętych obowiązków. Przypomina też ostatnią encyklikę i zaznacza, że najlepszym środkiem dla dopomagania ludzkości jest staranie się o egodę wszystkich klas ludności. W końcu wspominał Ojciec św. z uznaniem o tych, którzy z największym poświęceniem szerzą cywilizację chrześcijańską pomiędzy pograniciami i ubolewa, że katolicka Francja, która w tym względzie ma tak wiele zasług, zagrożona jest chwilowo przez tak poważne niebezpieczeństwo.

Francja. Maseński rząd we Francji znalazł się nagle we wielkich kłopotach i kto wie, czy panowie ministrowie, którzy właśnie obecnie pragną się wskawić nowym kulturkam, znosząc katolickie zakony, nie będą zmuszeni podziękować za swoje urzędy. To socjalisci, najwierniejsi przyjaciele masonskiego rządu wykopali mu detek. Stawili oto wniosek w francuskim parlamencie, aby od spadków, które wynoszą więcej jak milion franków (frank liczy 80 fen.) brał rząd dwie trzecie dla siebie dla ogólnego dobra kraju. Stawiając taki wniosek, zdawało im się, że francuzycy kapitaliści rwać będą się z rozpaczą włosy z głowy, że to będzie wówczas weda na ich młyn w celu pokazania biedniejszemu ludowi, jacy oni ma dobrodarstwie. Tymczasem co się dzieje? Otoż największe milionery powiedzieli socjalistom brawo i głosowali za ich wnioskiem, tak, że takowy uzyskał większość. Tajemnica takiego zwrotu rzeczy polega na tem, że kapitaliści francuzey wiedzą, że jeśli rząd tak, ustawa zatwierdzi, to cała Francja, jak duga i szeroka, zerwie się na to niesprawiedliwe prawo i zwali nietykko rząd, ale i całe obecne rządy republikańskie, a zaprowadzi cesarstwo. O cesarstwo zas właściwie wszystkim postem z wyjątkiem socjalistów i radikalów chodzi. Gdyby socjalisci byli się spodziewali takiego obrotu rzeczy, te nigdy w życiu nie byliby takiego prawa postawiali. Ciekawość, co ministrowie teraz zrobią.

■ W Paryżu objął nowe swoje stanowisko pesel niemiecki książę Radolin. Złożył on już wizytę prezydentowi francuskiemu i przy tej sposobności powiedział, że cesarz niemiecki kazał mu oświadczyć, że pragnie de facto zaszczytne dobre stosunki z Francją nietykko utrzymać, ale nawet tem więcej zacieśnić. Prezydent Loubet odpowiedział na to, że Francuzi żywią dla cesarza niemieckiego te same

uczuła, grzecznościami, ale swoje zmarły państwa wojny nie

tylko lostojo-mające obe wać i

miaszt wywołany został prąd elektryczny, który Krakowczyka poraził i zabił go na miejscu.

— "Płonia. Przed kilku dniemi znaleziono pod mostem żelaznym pekrywkę od dżbanka, który zaginiony Struk z Płoni miał przy sobie w ostatnim dniu, gdy go widziano.

Zwłok Struka jeszcze dotąd nie znaleziono mimo jak najstarszych poszukiwań. Czeladnik stolarski Grzonka, który mu owej nieszczęsnej wieczorów towarzyszył, znajduje się jeszcze ciągle w śledztwie.

— "Kędzierzyn. Pierwsze kamienie pod budowę nowego kościoła tu na miejscu zaczęły już dawać. Mieszkańcy tutaj biorą się skwapliwie do pracy. Każdy pragnie wedle sił przyłożyć ręki do budowy grodu, przybytku Państwowego. Kto ma furmanek, chętnie bezpłatnie je odstępuje. Gdybymy mieli jeszcze mrozy przez pewien czas, natenczas materiał pod budowę Kościoła byłby wnet swiezony. Pieniędzy wszystkich na pokrycie kosztów budowy kościoła nie ma jednak jeszcze. Składki dalsze przyjmuje ks. kuratus Wontropka.

— "Z powiatu Kozieńskiego. W królewskim lesie pod Kłodnicą zaszo przed kilku dniemi kilka smutnych wypadków. Robotnikowi Węglorzowi zmiażdżyły pięń, spadający z wozu, głowę i zabił go na miejscu. — Przy wyciąganiu pni z gaju złamał sobie ogrodniak Wyrwot nogę. Obaj nieszczęśliwi pochodzili z Kłodnicy.

— Przy ścinaniu drzewa spadł pięń na konia gospodarza Wawrzynka z Cisowy i zabił go na miejscu.

— "W Prudniku na dworcu dostał się zwrotniczy Wieczorek w niewyłomaczonej detad sposob pod koła wagonu, które go zupełnie zmiażdżyły. Koła przeszły mu przez brzuch, ręce i nogi. Wieczorek pozostawia żonę i cwo-ro niedorosłych dzieci.

— "Pyskowice. Burmistrza Gundrum sachował ciężko wskutek ruszenia go paralisem. Nie ma wielkiej nadziei, aby przyśzedł zupełnie do zdrowia.

— "Woźniki. Miejscowy kościół farny został zupełnie odnowiony. Ołtarze, kasalnica i stacje upiększone, kościół cały na świeżo pomalowany i zewnątrz otynkowany. Do wasskiego użycia jak najlepszego materiału, na który złożyli się parafianie w dobrowolnych składek. Obecnie rozpisał ks. prob. Kiebel się jednak na odnowienie kościołka św. Walentego. Najpierw ma być naprawiona licha droga, która prowadzi do tego kościołka, następnie otrzyma kościół nowe organy.

— "W Brzezince pod Mysłowicami zastrzelili się strażnik graniczny Zellner. Samobójstwo jest zagadkowem. Z pisma, jakie pozostawił, domyślają się jednak, że czyn popełnił w przyście chwilowego obłędu umysłowego.

— "Komisja kolonizacyjna w Wielkim Księstwie Poznańskim, której zadaniem jest skupywać wsie od szlachty polskiej, kolonizować takowe i osadzać na nich chłopów niemieckich, celem lepszego germanizowania prowincji i ludnością polską, rozparcelowała już 58 dóbr, na których ma jeszcze 1400 kawałów gruntu do obsadzenia. Tysiące niemieckich chłopów protestanckich już do Księstwa sprowadzono, tysiące ich tam jeszcze napłynie, ale to pewne, że Polaków zgermanizować nie zdają. Byłyby lepiej, gdyby owe setki milionów marek, w których tkwią także podatki polskiego ludu, obrcono na wspieranie biedy krajowej.

W ekspedycji „Nowin Raciborskich“ są do nabycia

książeczki jubileuszowe, z modlitwami odpustowymi z okazji miłośnego lata, rozpisanej przez Ojca świętego, jedno wydanie za 10 fen., z przes. za 13 fen. drugie za 15 za 20

Przy odbiorze 10 sztuk przesyłka frank tak jednej jak drugiej. Przy odbiorze 20 sztuk pierwsza po 9 fen., druga po 13 fen. i franko.

Agentom poślemy chętnie w k o m i s za wyższym rabatem. Niesprzedane przyjmemy każdego czasu z powrotem.

Ekspedycja „Nowin Raciborskich“

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Proszę związać dokładnie na naszą firmę.

Na pórę wiosenną i latową  
nadeszły wszelkie nowości w materyach na  
suknie, czarne i kolorowe, gładkie i mustro-  
wane, przesłicze jedwabie do przepasek, sukni  
i jak, zachwycające chusty na szyję, chusty tybe-  
tańskie, chusty atlasowe i chusty jedwabne, katuny,  
satyny, drukule, gładkie i mustrowane, plusze  
w wielkim wybórze. Szerdaje takowe o  
zwanych tanich cenach.

Henryk Cohn & Spł., Racibórz,  
narożnik ulicy Nowej i rynku maślanego.  
(Ecke Neuestrasse und Buttermarkt).

**15000**

biednych współbraci, a między nimi znacząca część rodów  
twoich proszą cię, kochany czytelniku, w tym czasie  
postnym o jałmużnę.

na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie.

Spiesz się w pomoc, a Matka najśw. stokrotnie ci na-  
grodzi! — Za każdy dar przyjmij już naprzód serdeczne  
Bóg save!

Ks. Jeder,  
Berlin S.O. Wrangelstr. 84.

Destylacja  
Hermann Goldberg,

Racibórz, ul. Odrzańska 6

polecia się jako najlepsze i najtańsze źródło  
do zakupu

rumu Jamaica, koniaku,  
najlepszych dubeltowych likierów, pojedyńczych likierów,  
win, żółtniówki itd.

Na wesoła i chrzciły odstępuję po  
nadzwyczaj umiarkowanych cenach.

Zupełnie darmo

może każdy nabyć odemnie towarów  
za odpowiednią wartość. (Proszę tego  
nie pomyślać z kuponami lub kwitami). Należy się domagać odo-  
brego cennika na rok 1901 wraz z bliższymi szczegółami bezpłatnie.  
Taki zawiera wiele nowości w towarach stalowych, broni,  
narzędzi do gospodarstwa domowego, tovary ze złota, srebra i skó-  
ry, zegarki, piszczalki, parasole, kije itd.

Równocześnie polecam, abyście się każdy o dobrotę mego to-  
waru (bez ryzyka) mógł przekonać.

14 dni na próbę.

5 lat gwarancji

brzytwę num. 27, delikatną, wewnętrz prę-  
żyną, włączając futerakiem 1,50 mk.,  
num. 29, proźne nadzwyczajne 2 mk.,  
num. 33 coś niezwyklego, proźne, prze-  
pysne, 2,50 mk. Brzytwa bezpieczeń-  
stwa patent państwowego (okaleczenie wykluczone), 3 m. Za niepo-  
dobającą się zwracam należytost.

(Znaczki pocztowe przyjmuję także w miejscu pieniężny).

Emil Jansen, fabryczny dom wysyłkowy, Wald-Solingen num. 41 P.

Dr. Thompson's  
Seifenpulver

sprawia zupełnie białą bieliznę.  
Niezrównany środek do prania i mycia mazurawia.  
Należy uważać dokładnie na nazwisko „Dr. Thomp-  
son” i na znak ochronny „Łabędź”.

Baczność przed naśladowictwem.

Do nabycia we wszelkich lepszych handlach kolo-  
niałnych, drogeryach i mydlarach.

Fabryka proszku mydlanego  
Dr. Thompson  
w Düsseldorfie.

Chłopiec  
chęcy włączyć się i lekar-  
stwa, może się zgłosić.

Karol Krömer,  
mistrz piekarek, Racibórz.

Używane  
okna podwójne  
i drzwi  
są do sprzedania.  
Miksch,  
most odrzański.

## Słiczna powieść!

W 80 fen. przesyła Katolik z Bytomia (Beuthen O.-S.)  
nowotwórczej powieści p. t. **SIEROTY**, obejmujących  
dwie wielkie strony druku. W każdym zeszycie obrazek. Tytuły  
wiedzień: Wielki wynalazek. Morderstwo. Kto jest mordercą?  
W dwoje i sieroty. Matka i syn. Przyszłość sierot. Przed sądem  
przychodzących. Franek radzi o sobie. W daleki świat. Ucieczka  
małego Józefa. Rozpacza matki. Dwa miliony marek. Tortury i  
bolesny dla serca matki. Rodzina Lis. Cygan. Hrabia  
Stefan Jaks. Skarb królowej cyganów. Zamsta cyganów. W daw-  
nych czasach jarze. Po smutku radio. Do matki. Dalsze lesy fałszo-  
we. Franek i Lis. Pożeganie. Pierwszy dzień w domu pana ba-  
na. Młody pan baron.

Adres: **KATOLIK**, Bytom (Beuthen O.-S.).

## Ostrzeżenie.

Prawdziwy

tylko

z marką  
kotwica.

Dowiadujemy się, że na Górnym Śląsku podawan-  
bywają kupującym Pain-Expeller, a nie żądającym  
wyraźnie Richtera kotwicznego Pain-Expelleru,  
bardzo często dlatego mało wartościowa-  
nia, ponieważ sprzedawcy na nieprawidłowym towarze  
więcej zarabiają. Kto więc pragnie nabyć dawno  
do wiadomy, od lat przeszło 30 klubów, znany  
sia wypał preparat Richtera, ten niech przy każdor  
zowom kupuje wyraźnie żąda.

**Richtera kotwicznego Pain-Expelleru**

i dokładnie uważa, czy pudelko zaklejone jest u  
góry i u dołu fabryczną marką kotwiczą. Gdzie  
braknie tego z pakunku fabrycznego, tam  
mamy przed sobą jedno z wielu mało wartościowych  
naśladowictw, które w własnym interesie należy  
energetycznie odzucić, gdyż za prawdziwego Pain-Expelleru.  
**F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt w Turynie**  
c. i kr. dostawcy nadworni, właściciele aptek.

Na 100 części: liszpy pieprzu 3 — spirytusu  
winnego 44 — kamfor 1,5 — olejków eterycznych  
(rozmaryn, tymian, lawenda i t. d.) 2,5 — wody  
miętowej 15 — melisowej 15 — rumiankowej 10  
— med. mydła 1 — rozcieku amonii żrącej 8 —  
zabarwiony.

## Kto chce znać prawo

o zabezpieczeniu na starość i słabość, nlech  
nabędzie za 40 fenigów świeżo wydaną ksią-  
żkę o tem zabezpieczeniu ułożoną przez sianego  
posta ks. profesora Hilszego, a po polsku wydaną  
przez „Katolika” w Bytomiu.

Książka zawiera najnowsze przepisy, znako-  
mite wskazówki i praktyczne rady tak dla prac-  
dawców, jak i zabezpieczonych. Kto zna przepisy  
prawa, łatwiej zdąży się wystarać o rentę.

Piszę należę po tej książce pod adresem:

„KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.-S.)

## Józef Miksch

wyrob sztuczne w kamieniu.  
Racibórz, Opawska ulica 16.

## Pomniki na groby

z marmuru i kamienia,  
Boże weki, figury kościelne, oltarze kamienne.

Tanie ceny.

## Pobożne rozmyślania na każdy dzień roku.

PIĘKNĄ TĘ KSIĄŻKĘ PRZEDŁOMAŁY Z ŁACIŃSKIEGO NA  
POŁSKIE KS. KONSTANTY DAMROTH. ZAWIERA ONA PIĘKNE  
ROZMYSŁANIA, KRĘPIĄCE DUŠĘ I SERCE KAŻDEGO KATO-  
LICKI I ZASŁUGUJE NA TO, AŻEBY SIĘ W KAŻDYM DOMU  
KATOLICKIM ZNAJDOWAŁA. CENA OPRAWIONEGO EKSEMPLA-  
RZA 90 FEN., A PRZESYŁKI 1 MAK. KTO KUPI 10 EKSEM-  
PLARZY, ZAPŁACI TAKI 7 MAK. 50 FEN. I OTRZYMA PRZE-  
SYŁKĘ FRANKO. POLECA I PRZESYŁA ODWRÓTNIE

„KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.-S.)

## CYGARY najlepszego gatunku!

pełne, o białym pepiele, odleżane, 100 sztuk mar. 3,00  
3,50, 4,00, 4,50, 5,00.

Przy odbiorze 500 sztuk franko i 6% tanie.

## Gagel, Coblenz 7

Dom wysyłkowy cygar.

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski Racibórz. — Nakładem i  
wydawnictwem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.